Łódź, 14/XI 1907 r.

Rok X.

№ 231.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Czwartek, dnia 14 listopada 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Jukunda B.
Piąt. św. Leopolda W.
Sob. św. Edmunda B. W.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Odona P.
Wt. św. Elżbiety Kr.
Śr. św. Feliksa W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 20
Zachód sł.: godz. 4 m. 08
Dług. dnia godz. 8 m. 48

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1634. Władysław IV zaprzysięga pakta konwenta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 14 listopada.

— Ustąpienie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego ze stanowiska ministra dla Galicyi i Abrahamowicza prezesa Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, wywołało radość w sferach hakatystycznych Wiednia. „N. Freie Presse" upatruje w niem bankructwo Koła polskiego, które przez długie lata wywierało możny wpływ w parlamencie i rządzie jako stronnictwo najsilniejsze i najlepiej zorganizowane. Ale jest to radość przedwczesna. Ustąpienie Dzieduszyckiego było koniecznością w chwili, gdy gabinet stanął przed parlamentem, wybranym na zasadzie głosowania powszechnego, którego Dzieduszycki był stanowczym przeciwnikiem. Głosowanie powszechne zdemokratyzowało Koło polskie w chwili, w której stronnictwa polskie demokratyczno-ludowe zdecydowały się połączyć z Kołem, by wytworzyć w niem większość demokratyczną w obronie interesów narodowych. Dzieduszycki ze stanowiska prezesa takiego Koła ustąpić musiał. Jedno więc pociągnęło za sobą drugie, ale to nie dowodzi jeszcze bankructwa Koła, przeciwnie zwiastuje jego odrodzenie.

Jakiekolwiek byłyby zasługi Koła polskiego w Wiedniu, nie ulega wątpliwości, że przy dawnej ordynacyi wyborczej było ono przedstawicielem pewnej tylko uprzywilejowanej klasy narodu, przeważnie szlachty. Teraz reprezentować ono będzie cały lud polski w Galicyi w jego całokształcie, a więc siła Koła i moc jego wpływów wzrosnąć tylko może, skoro przeprowadzi ono swoją organizacyę i znów się zespoli w potężne karności i solidarnością stronnictwo narodowe o szczerze demokratycznem zabarwieniu. W chwili przełomowej niewątpliwie znaczenie Koła polskiego zmaleć musiało. Jest to jednak zjawisko tylko przejściowe, zwiastujące nie upadek, lecz odrodzenie.

Z Dzieduszyckim schodzi istotnie z widowni politycznej mąż o wybitnej indywidualności, człowiek o wysokiej kulturze literackiej i artystycznej i wyjątkowych zdolnościach.

Nie dziw więc, że dzienniki wiedeńskie zajmują się nim gorliwiej, niż nowomianowanymi ministrami, ale ustąpienie jego, powtarzamy, zdecydowało o ustaleniu się stosunków partyjnych w Kole polskiem, o jego odrodzeniu.

— Sejm finlandzki przyjął w trzecim czytaniu projekt do prawa o wzbronieniu wyrobu i sprzedaży napojów wyskokowych, ze zmianami wprowadzonemi w drugiem czytaniu, a dotyczącemi wwozu tych produktów z innych krajów. Na wniosek jednego z posłów starofinów, prawo to sejm uchwalił, stojąc. Powstali wszyscy posłowie, oprócz skrajnej prawicy.

Natychmiast po przyjęciu projektu nowego prawa finlandzkie towarzystwo trzeźwości rozesłało do wszystkich swoich oddziałów telegramy terminowe z propozycyą uroczystego świętowania tego dnia, uświetniając go przez illuminacye i zabawy ludowe. Gazety wydały dodatki nadzwyczajne, po ulicach rozlepiono plakaty, zawiadamiające ludność o uchwale sejmowej. W San Michel od samego rana zamknięto szkoły; o godz. 2 po południu ustał wszelki handel, w parku miejskim urządzono zabawę ludową, która sprowadziła tłumy uroczyście nastrojonej publiczności. Okrzyki: „Niech żyje trzeźwa Finlandya" rozlegały się bezustannie. Wieczorem miasto uilluminowano.

W związku z wiadomością o przyjęciu rzeczonego prawa, gazety finlandzkie komunikują o dymisyi senatora Stolberga, naczelnika ekspedycyi handlowo-przemysłowej, który występował w sejmie z ramienia rządu z krytyką uchwalonego prawa.

Pogłoski o jego dymisyi, jeżeli projekt do prawa o trunkach zostanie przyjęty przez sejm, krążyły już dawno i rzeczywiście tegoż samego dnia senator podał się do dymisyi, albowiem wobec wysoko rozwiniętego poszanowania dla instytucyj reprezentacyjnych nie mógł mu pozostawać nadal na urzędzie, skoro sejm w uchwale swojej rozszedł się z jego przekonaniami.

— Od poniedziałku gości w Angli niemiecka para cesarska, przyjmowana wspaniale. Do Windsoru cesarstwo niemieccy przybyli o godz. 4 i pół po poł., po dwugodzinnej jeździe koleją, skutkiem panującej mgły. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. W otoczeniu króla Edwarda VII przy powitaniu gości na stacyi znajdowali się prezes ministerów angielskich sir Campbel-Bannerman i minister spraw zagranicznych, sir Grey.

Dzienniki angielskie w nader przyjaznym tonie omawiają pobyt pary cesarsko-niemieckiej w Londynie, zaznaczając wszelako, że nigdy jeszcze żadna wizyta monarchy na obcym dworze nie wymagała tyle trudów i nie przysparzała tylu kłopotów obu dworom. Cesarzowi Wilhelmowi nie towarzyszy kanclerz ks. Bülow, wrzekomo dla tego, że obaj monarchowie pragnęli uniknąć podejrzeń, że wizyta pary cesarskiej w Windsorze ma na celu układy w sprawach politycznych.

Nie ulega wszelako wątpliwości, że nie obejdzie się bez domieszki spraw politycznych. Anglia zbyt niebezpiecznym jest rywalem Niemiec i twórcą niemiłego dyplomacyi berlińskiej trój-

przymierza morskiego. To też cesarzowi niemieckiemu wiele zależało na tem, by odwiedziny jego w Anglii doszły do skutku, nawet wobec widocznej oziębłości jego wuja Edwarda VII, który nie wizytował siostrzeńca w Berlinie w sposób oficyalny, chociaż po wstąpieniu na tron odwiedził kolejno wszystkie dwory. Do Niemiec tylko wybrać się nie mógł i dopiero przed kilku miesiącami zdobył się na krótki pobyt w Wilhelmshöfe.

S. J.

Mowa prezesa Koła.

Po dokonanym wyborze na prezesa Koła polskiego w austryackiej izbie poselskiej, poseł Głąbiński, jako nowy elekt, przemówił w te słowa:

„Będę się starał położone we mnie zaufanie usprawiedliwić i proszę o poparcie panów. Składam w dniu dzisiejszym godność przewodniczącego organizacyi narodowo-demokratycznej w kraju i Unii demokratycznej w Kole polskiem, aby tem silniej działać dla samego Koła polskiego, bez różnicy poszczególnych stronictw. Nie posiadam wprawdzie politycznego doświadczenia moich poprzedników, ponieważ atoli zmieniona sytuacya polityczna stawia mnie na odpowiedzialnym posterunku, chcę przedewszystkiem wspomnieć z uznaniem o moim poprzedniku w urzędzie za jego polityczną lojalność, którą w ostatnich czasach okazał.

Polityka i nadal opierać się będzie na tradycyjnej lojalności wobec cesarza, dynastyi i państwa. Konieczności państwowe i nadal będziemy uchwalać, musimy jednakże z całym naciskiem występować za uprawnionemi interesami naszego kraju. Przedewszystkiem zapewnione być musi znaczenie Koła polskiego, jako przedstawicielstwa narodu i kraju. We wszystkich ważnych kwestyach politycznych Koło polskie musi, na równi z innemi wielkiemi stronnictwami, zapewniony mieć głos decydujący.

Musimy rządać od rządu całego respektu dla uchwał sejmu galicyjskiego. Nie możemy pozwolić, aby nasze uchwały sejmowe pozostawały, jak to się często zdarzało, bez żadnej odpowiedzi, aby nas uważano za natrętnych petentów. To narusza naszą ideę autonomiczną, do której urzeczywistnienia dążymy. Musimy także domagać się od rządu, aby sobie przyswoił szczere demokratyczne zasady. Nie będziemy znosili żadnych administracyjnych ani fiskalnych nadużyć i szykan; żądamy równomiernego traktowania dla wszystkich klas społecznych. Cały nasz wpływ skierujemy celem zabezpieczenia i utrwalenia naszych narodowych i autonomicznych praw.

Wobec innych narodowości, nie wyłączając rusinów, zawsze postępować będziemy lojalnie, będziemy się starali istniejące różnice usuwać. Szczególnie serdecznie ukształtować się musi nasz stosunek do polskiego stronnictwa ludowego, aż starania nasze o połączenie Koła polskiego z polskiem stronnictwem ludowem uwieńczy pożądany skutek.

W nadziei, że mimo chwilowych nieporozumień wszyscy członkowie Koła polskiego w energicznej pracy znowu się ściśle połączą, obejmuję z dniem dzisiejszym nowy swój urząd".

*

Poseł Stanisław Głąbiński liczy obecnie lat 45. Ukończył wydział prawny we Lwowie, poczem kształcił się jeszcze na wszechnicach zagranicznych. W r. 1888 powołany był na zastępcę prof. Leona Bilińskiego, a w r. 1895 został w uniwersytecie lwowskim profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej i skarbowości. Jest autorem wielu dzieł i rozpraw naukowych w zakresie swej specyalności.

Program Związku 30-go października.

Na naradzie przedwstępnej październikowców w Moskwie opracowano program frakcyi parlamentarnej, który będzie przedmiotem obrad na zjeździe stronnictwa.

Z ogłoszonego tekstu tego programu przytaczamy poniżej ważniejsze punkty w streszczeniu.

Stosunek swój do podstaw konstytucyjnych frakcya określa, tak: „Frakcya dąży do ugruntowania w życiu politycznem rosyjskiem zasad organizacyi konstytucyjno-monarchicznej i przeciwdziałania wszelkim zamachom, zarówno na prawa Monarchy, jak reprezentacyi ludu". Prawa zasadnicze frakcya uznaje za konstytucyjne i uważa ich rewizyę za nie odpowiadającą celom polityki praktycznej. Natomiast frakcya uznaje za niezbędną stopniową rewizyę przepisów, regulujących działalność organów prawodawczych, rozszerzenie praw budżetowych Dumy, wreszcie jej praw co do kontroli nad władzami wykonawczemi.

„Frakcya nie uznaje za rzecz będącą na dobie dokonanie rewizyi prawa wyborczego wobec nienormalnych warunków."

Frakcya przeciwna jest wszelkim autonomiom, prócz finlandzkiej, natomiast uznaje konieczność samorządów w sferze „potrzeb ekonomicznych i kulturalnych" obcoplemieńców.

Za jedną z rzeczy najpilniejszych frakcya uważa reformę samorządu miejskiego i ziemskiego z odpowiedniem jego rozszerzeniem. Jednocześnie frakcya mniema, że w samorządzie tym powinna znaleźć szerokie przedstawicielstwo szlachta, jako „żywioł najbardziej doświadczony i najściślej związany z miejscowością."

„Dążąc do przywrócenia w Rosyi — czytamy w programie—legalności porządku, a zarazem do wytępienia samowoli administracyjnej, frakcya uznaje za niezbędne: reformę najwyższego stróża praw, senatu, w celu zapewnienia jego niezależności od władz wykonawczych; ustanowienie odpowiedzialności sądowej urzędników za wykroczenia przeciw prawu oraz naruszenia praw osób prywatnych; skasowanie instytucyj administracyjno-sądowych; wprowadzenie sądu niezawisłego i bezstanowego".

W sprawie rolnej frakcya odrzuca kategorycznie przymusowe wywłaszczenie, natomiast zaleca dla polepszenia doli ludu rolniczego szereg środków ekonomicznej i administracyjnej natury (kolonizacya wewnętrzna).

W sprawie robotniczej frakcya uznaje pożytek uregulowania stosunku pomiędzy pracodawcami a pracownikami, ustanowienia izb rozjemczych, biur pracy (rządowych), asekuracyi i t. d. Strajki uznaje frakcya tylko ekonomiczne, o ile „nie zagrażają one interesom państwowym oraz społecznym."

Frakcya uznaje potrzebę nauczania powszechnego i odpowiedniego powiększenia liczby szkół średnich oraz wyższych przy stosownym budżecie.

Frakcya zamierza domagać się rewizyi praw prasowych i poruszyć sprawę nietykalności osobistej. „Uznając, że wolność obywatelska ma naturalnie granice w prawach innych obywateli, tudzież w prawach społeczeństwa i państwa, frakcya mniema, iż obrona tych praw od nadużycia powinna w całości stanowić zadanie sądu i prawa kryminalnego, nie zaś samowoli administracyjnej". „Jednakże — czytamy dalej — przypuszczając możliwość wyjątków od ogólnych praw, zabezpieczających wolność w miejscowościach, objętych buntem, frakcya uznaje za rzecz pilną dokonanie rewizyi prawa o wzmocnionej ochronie,

---

4)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 230.)

— Ale pan sam wykryłeś już cokolwiek?

— Nawet sporo, panie Holmes Mam kilka świeżych obrazków ze skoczkami dla pana, a co ważniejsze, widziałem tego człowieka.

— Co... człowieka, który ich rysuje?

— Tak, widziałem go przy robocie. Ale opowiem panu wszystko po kolei. Gdy powróciłem po swojej wizycie u pana, pierwszą rzeczą, jaką ujrzałem następnego ranka, była świeża grupa skoczków. Narysowani zostali kredą na czarnych drewnianych drzwiach budynku do narzędzi rolniczych, który stoi za łączką, naprzeciw okien frontowych. Zdjąłem dokładną z nich kopię i oto jest.

Wyjął z pugilaresu kartkę i położył ją na stole. Tym razem figurek było dziewięć. Druga od początku i trzecia od końca stały jakby na na głowie.

— Wyśmienicie! — zawołał Holmes. — Wyśmienicie! Proszę, opowiadaj pan dalej.

— Gdym to skopiował, starłem rysunek; ale, w dwa dni później, ukazał się nowy. Oto kopia.

I znów figurek było dziewięć, w dwóch wyraźnych odstępach. W pierwszym, zakończonym figurką z chorągiewką — cztery, w drugim pięć. Holmes chrząkał i zacierał dłonie.

— Nasz materyał gromadzi się szybko — rzekł.

— W trzy dni później znalazłem nową kartkę, położoną na kompasie i przyciśniętą kamykiem. Oto jest. Jak pan widzi, figurki zupełnie takie same, jak ostatnie. Wobec tego postanowiłem już czuwać w nocy; wyjąłem tedy rewolwer i usiadłem w gabinecie, zkąd można objąć wzrokiem łączkę i ogród. Około drugiej po północy siedziałem w oknie, a ciemność panującą dokoła, rozpraszał tylko blask księżyca. Usłyszałem naraz kroki i przedemną stanęła żona moja w szlafroku. Błagała mnie, żebym poszedł spać. Powiedziałem jej otwarcie, że pragnę zobaczyć, kto nam płata takie niedorzeczne figle. Odpowiedziała, że niewarto nawet zwracać na to uwagi.

— Jeśli cię to naprawdę drażni, Hiltonie, w takim razie wyjedźmy na jakiś czas, a w ten sposób unikniemy przykrości.

— Co, jakiś głupi żartowniś ma mnie wypędzać z mego własnego domu! — zawołałem.— Przecież wyśmiałaby nas cała okolica!

— Pomówimy o tem zrana — odparła — a teraz pójdź spać.

Nagle, gdy to mówiła, blada jej twarz pobladła bardziej jeszcze w blasku księżyca, a dłoń jej zacisnęła się na mojem ramieniu. Coś się ruszało w cieniu budynku za łączką. Ujrzałem ciemną postać, która zakradała się dokoła rogu i przykucnęła przededrzwiami. Schwyciwszy rewolwer, zerwałem się i chciałem wybiedz, gdy żona zarzuciła mi ramiona na szyję i trzymała mnie z konwulsyjną mocą. Usiłowałem się wyswobodzić z tego uścisku rozpaczliwego, a gdy nareszcie zdołałem się wyrwać i wybiegłem, zanim dotarłem do budynku, człowiek ów znikł.

Zostawił wszakże ślad swojej obecności; na drzwiach widniały figurki skoczków w tym samym porządku, w którym ukazały się już dwukrotnie, tak, jak je skopiowałem na tej kartce. Nigdzie nie było żadnych innych śladów, jakkolwiek obleciałem ogród i łączkę dokoła. A najbardziej zdumiewające jest to, że on musiał tam być przez cały czas, bo gdym zrana oglądał drzwi, znalazłem pod szeregiem figurek, które już widziałem, nowe.

— Czy pan ma i ten świeży rysunek?

— Mam; jest ich bardzo mało, ale je skopiowałem; proszę...

I znów wyjął z pugilaresu kartkę. Było na niej tylko pięć figurek w różnych pozach.

— Powiedz mi pan — rzekł Holmes, a z oczu jego widziałem, że jest bardzo wzburzony— czy te nowe figurki były tylko dodatkiem do pierwszych, czy też wydały się panu zupełnie czemś osobnem!

— Były na drzwiach po stronie przeciwnej.

— Doskonale! To fakt najważniejszy ze wszystkich dla naszego celu i przepełnia me serce nadzieją. A teraz, panie Hiltonie Cubitt, proszę, niech pan ciągnie dalej swoją zajmującą opowieść.

— Nie mam nic więcej do powiedzenia ci, panie Holmes, oprócz chyba tylko tego, że gniewałem się na żonę, iż powstrzymała mnie, gdy mogłem był pochwycić tego łotra. Odparła, że obawiała się, by mi się nie stało co złego. Przebiegło mi przez myśl, że może ona raczej obawiała się o „niego", gdyż nie mogłem wątpić, że ona wiedziała, kim był ten człowiek i co znaczyły te dziwaczne heroglify. Ale moja żona, panie Holmes, ma w głosie intonacyę, która nie dopuszcza wątpliwości i jestem pewien, że istotnie moje własne bezpieczeństwo miała na myśli.

(d. c. n.)

aby nawet i te szerokie prawa, jakie z konieczności przyznaje taki stan wyjątkowy przedstawicielom administracyi, były uregulowane przez prawo".

Frakcya zamierza dążyć do rewizyi sprawy żydowskiej w duchu „usunięcia zbytecznych ograniczeń w życiu żydów rosyjskich".

Frakcya ma na widoku dążyć do zmniejszenia ciężaru podatków pośrednich. Uznając potrzebę urzeczywistnienia „ważnych zadań ekonomicznych i kulturalnych" oraz w interesach „przywrócenia powagi państwa" (siły zbrojne), frakcya uznaje, że równowaga budżetu może być przywrócona „drogą redukcyi nieprodukcyjnych wydatków skarbu oraz ustanowienia podatku dochodowego".

Wreszcie w zakończeniu znajdujemy następujący okres, ustalający stosunek frakcyi do rządu:

„Zachowując się z należytym szacunkiem względem rządu, ustanowionego przez Monarchę i przed Nim odpowiedzialnego, frakcya liczy na nie mniej godziwy szacunek ze strony rządu względem praw i prerogatyw izb prawodawczych. W tem przypuszczeniu frakcya gotowa jest iść ręka w rękę z rządem i według sił popierać wszelkie poczynania gabinetu, odpowiadające kierunkowi niniejszego programu partyi".

Ze statystyki Dumy.

—?—

„Ruś" podaje szczegółową statystykę nowej Dumy według stanu, stopnia wykształcenia i wieku posłów. Przytaczamy poniżej odpowiednią tabelkę.

1) Według stanu i powołania.

Szlachty	157 (37%)
Kupców	22
Włościan	77
Mieszczan	6
Robotników	15
Obyw. honorowych	8
Duchownych	51
B. Wojskowych	20
Urzędników	56
Urzędników ziemskich	27
Urzędników miejskich	23
Marszałków szlachty	36
Wójtów i pisarzy	21

2) Według wykształcenia.

Z wykształceniem wyższem	167
„ średniem	82
„ niższem	61
„ domowem	23

3) Według wieku.

Od 25 do 30	19
„ 30 „ 40	81
„ 40 „ 50	87
„ 50 „ 60	47
„ 60 „ 70	17
„ 70 „ 80	1

4) Według uczestnictwa w Dumach.

B. członkowie I-ej Dumy	7
„ II-ej „	17
„ Rady państwa	3

Przejście Merkurego przed tarczę słońca.

(14/XI 1907).

Z pośród planet wielkich, należących do naszego układu słonecznego, Merkury jest najmniejszą, a zarazem najbliższą od słońca leżącą planetą. Krążąc wewnątrz drogi ziemskiej, Merkury dokonywa całego obrotu dokoła słońca w ciągu niespełna trzech miesięcy (88 dni), zmieniając bezustannie swą odległość od ziemi. Wtedy bowiem, gdy Merkury znajduje się za słońcem, jego odległość od ziemi wynosi 219 milionów kilometrów; gdy zaś znajduje się między ziemią a słońcem, w bliskości linii, łączącej te dwa ciała niebieskie, odległość od ziemi jest najmniejsza, około 57 milionów kilometrów. W tem położeniu może zajść ciekawe zjawisko przejścia Merkurego, przed tarczą słońca, które nastąpi w dniu dzisiejszym.

Gdyby drogi ziemi i Merkurego leżały na jednej płaszczyźnie, zjawisko powyższe byłoby nader częste, gdyż około trzech razy na rok. Z powodu, że płaszczyzny tych dróg są względem siebie pochylone pod kątem 7 stopni, przejście Merkurego przed tarczą słońca może być widzialne przez mieszkańców ziemi tylko w tym przypadku, kiedy Merkury znajduje się w bliskości albo na samej linii, łączącej środek słońca ze środkiem ziemi. Podobne położenia mogą się zdarzać w maju lub listopadzie i w tych tylko miesiącach bywają obserwowane przejścia Merkurego. Zjawiska te następują w porządku: co 13, 7, 10, 3, 10 i 3 lata, t. j. 6 razy w ciągu 46 lat, przyczem przeście listopadowe zdarzają się dwa razy częściej, niż majowe.

W czasie najmniejszej od ziemi odległości pozorna średnica Merkurego posiada około 13 sekund łuku, gdy pozorna średnica słońca—32 minuty łuku, czyli 1920 sekund. Porównanie tych liczą doprowadza nas do wniosku, że w chwili przejścia przed tarcze słońca pozorna średnica Merkurego stanowi zaledwie $^1/_{150}$ część średnicy słońca, zatem gołem okiem przejscie to nie może być obserwowane.

Przebieg zjawiska jest następujący: na lewym brzegu tarczy słońca (zwróconej ku wschodowi) okazuje się okrągła ciemna plamka, która w ciągu kilku godzin przesuwa się po tarczy słońca, znikając przy prawym (zachodnim) brzegu tarczy. W czasie przejścia zasługują na szczególną uwagę 4 momenty: pierwsze zewnętrzne zetknięcie tarczy Merkurego z tarczą słońca, pierwsze zewnętrzne zetknięcie, ostatnie wewnętrzne i ostatnie zewnętrzne zetknięcie.

Dzisiejsze przejście będzie widzialne we wschodniej części Azyi, w Europie, w Afryce, w Ameryce południowej i we wschodniej części Ameryki północnej.

Według moich obliczeń, chwila pierwszego zewnętrznego zetknięcia tarczy Merkurego z tarczą słońca nastąpiło w Warszawie o godz. 11-ej min 47 sek. 12 przed południem; pierwsze zetknięcie wewnętrzne o godz. 11-ej m. 49 sek. 53 przed południem, ostatnie zetknięcie wewnętrzne o godz. 3-ej min. 12 sek. 13, ostatnie zewnętrzne o godz. 3-ej min. 14 sek. 52 po południu.

Po raz ostatni przejście Merkurego odbyło się w listopadzie 1894 roku, najbliższe nastąpi w roku 1914.

Naukowe znaczenie obserwacyi przejść Merkurego polega na tem, że dają możność robienia poprawek w tablicach astronomicznych, przyczyniając się tem do rozwiązania pewnych kwestyj, dotyczących biegu planet.

Gabryel Tołwiński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wodzimira. Jutro Przebysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „W złą godzinę", sztuka ludowa w 5 aktach Józefa Orłowskiego z tańcami i śpiewami. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro występ trupy francuskiej Jane Hading „Le Demi Monde" („Półświatek"). Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś o godz. 6 po południu w lokalu Millera (Mikołajewska 40) posiedzenie majstrów ciesielskich.

KRONIKA.

Ważne wyjaśnienie zarządu do spraw prasowych. Główny zarząd do spraw prasowych, na skutek jednego z prywatnych zażaleń, wydał ważne dla prasy peryodycznej wyjaśnienie—w jakich mianowicie wypadkach gazeta wolną jest od obowiązku drukowania sprostowań, zarówno osób prywatnych, jak i, widocznie, instytucyj państwowych i urzędników. Według ścisłego brzmienia art. 139 o cenz. pras. i niejednokrotnych wyjaśnień senatu, sprostowania, posyłane do redakcyj wydawnictw peryodycznych, winny zawierać jedynie tylko wiadomości faktyczne bez żadnych roztrząsań oderwanych, a tembardziej bez wprowadzania polemiki lub nagany dla kogokolwiek.

Żywienie więźniów w Łodzi. W ubiegły wtorek, dnia 12-go b. m., odbyła się w Piotrkowie, w sali rządu gubernialnego, licytacya na dostawę żywności dla więźniów łódzkiego więzienia w r. 1908. Do licytacyi stanęło kilkudziesięciu przedsiębiorców, z których utrzymał się dotychczasowy dostawca Rosenwand, deklarując najniższą cenę po 13.96 kop. za całodzienne wyżywienie jednego więźnia. Należy nadmienić, że w roku bieżącym wyżywienie dzienne jednego więźnia w Łodzi kosztowało 11 kop., wobec atoli podrożenia produktów żaden z przedsiębiorców nie ryzykował niższej sumy, jaką zadeklarował Resenwand.

Nowe cyrkuły policyjne. Jak wiadomo, istnieje projekt powiększenia liczby cyrkułów policyjnych w mieście naszem do 8-iu.

Odnośne władze zakrzątnęły się około urzeczywistnienia projektu. W tym celu wydano już polecenie komisyi kwaterunkowej przy magistracie łódzkim, aby zajęła się wyszukaniem w różnych dzielnicach miasta odpowiednich domów na pomieszczenie projektowanych 4-ch nowych cyrkułów policyjnych. Każdy z takich domów składać się ma z 40 do 60 pokojów.

Wynajęcie potrzebnych na cyrkuły lokali nastąpić ma od dnia 1 stycznia r. p.

Tym sposobem sprawa podziału Łodzi na 8 cyrkułów weszła na tory realne.

Pomocnik policmajstra m. Łodzi. Na mocy rozporządzenia czasowego generał-gubernatora gubernii kaliskiej, m. Łodzi, oraz powiatów łódzkiego i łaskiego, zaliczony do piechoty podpułkownik Riezanow mianowany został pomocnikiem policmajstra m. Łodzi na cały czas trwania stanu wojennego w Łodzi.

P. M. S. Zwyczajne doroczne zgromadzenie okręgowe odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m., o godz 3 po południu, w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przy ul. Dzielnej 31.

Uniwersytet ludowy. W dniu jutrzejszym, tj. w piątek, o godz. 7 wieczorem, uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje w sali Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) odczyt. Wygłosi go prof. B. Rachlewicz p. t. „Mickiewicz i Towiański".

Ze Zgromadzenia majstrów piekarskich. Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, w lokalu własnym przy ulicy Podleśnej № 1 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Zgromadzenia majstrów piekarskich w Łodzi. Celem zebrania było zastanowienie się nad sprawami bieżącemi, z powodu wydanych postanowień obowiązujących przez czasowego generał-gubernatora Kaznakowa—obowiązujących również właścicieli piekarń.

Po dość ożywionej dyskusyi zebrani uchwalili, że w myśl postanowień obowiązujących i z mocy ustawy o zgromadzeniach cechowych, wydanej w 1816 roku, zastosować w piekarniach regulamin, znoszący wszystkie regulaminy i zobowiązania, wymuszone terorem na właścicieli piekarń, a sprzeciwiające się postanowieniom obowiązującym.

Tekst uchwał zapadłych znajdą czytelnicy w dziale ogłoszeń.

Biuro adresowe. Otwarcie biura adresowego w Łodzi, z powodu nie przygotowania potrzebnych materyałów i niemożności zaprowadzenia na wyznaczony termin ksiąg meldunkowych—odłożone zostało do dnia 14 stycznia roku przyszłego.

Związek „Textil". W nadchodzącą sobotę, o godz. 8 wieczorem, w lokalu sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2) odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania Związku robotników przemysłu włóknistego p. n. „Textil".

Otwarcie cukierni. Zamknięta chwilowo z rozporządzenia władz z powodu przedłużenia do późnej nocy targu wbrew obowiązującym przepisom, cukiernia p. Hopka (Zawadzka 12) na mocy pozwolenia tychże władz została dziś otwartą.

Stow. woźniców i dorożkarzy. Zorganizowane zostało w mieście naszem Stowarzyszenie woźniców i dorożkarzy. Lokal Stowarzyszenia otwarto w domu przy ulicy Łagiewnickiej № 14. Kandydaci na członków zapisywać się mogą od godz. 6 wieczorem.

Na Pogotowie. P. Leon Kołaczkowski, właściciel świeżo przezeń nabytego sklepu Julianów, przy ulicy Piotrkowskiej № 83, przeznacza 20% na rzecz Pogotowia ratunkowego z targu dziennego w piątek (jutro) i sobotę.

Z sądu. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencyi w Łodzi rozpatrywał sprawę 19-letniego Dawida Dobrego, oskarżonego o zabójstwo Jana Matusiaka przy ul. Zawadzkiej (Bałuty) w d. 17 kwietnia 1907 r.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, Dobry do winy nie przyznał się, objaśniając, iż dnia tego i w porze zabójstwa był on przy ulicy Cegielnianej u znajomego tkacza Zajdemana i że dnia tego na ulicy Zawadzkiej nie był.

Wezwani świadkowie szczegółowo wyjaśnili, że byli oni wraz z Matusiakiem w kancelaryi parafialnej przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, widzieli przez okno, jak Dobry przechadzał się pod oknami kancelaryi. Następnie kiedy wyszli oni na ulicę i skierowali się w ulicę Łagiewnicką, szedł za nimi Dobry, a na zakręcie w ulicę Zawadzką, Dobry przyskoczył do Matusiaka, dał jeden strzał do Matusiaka, a gdy ten padł na bruk, dał do niego drugi strzał i zbiegł.

Po przewiezieniu Matusiaka karetką Pogotowia do mieszkania, M. w kilka godzin zmarł, nie odzyskując przytomności.

Świadek Z., pozostawiwszy Matusiaka w mieszkaniu, o całem tem zajściu zawiadomił komisarza I cyrkułu i nadmienił, że osobiście mu znany Dawid Dobry strzelał do Matusiaka.

Na podstawie powyższego zawiadomienia policya aresztowała Dobrego przy ulicy Cegielnianej.

Prokurator w swem przemówieniu prosił o surowe ukaranie oskarżonego.

Sąd po długiej naradzie skazał Dawida Dobrego, stałego mieszkańca miasta Łodzi, na pozbawienie wszystkich praw i 12 lat ciężkich robót.

Rozwiązanie Fr. R. P. P. S. w Łodzi. W uzupełnieniu notatki naszej o rozwiązaniu w Łodzi Fr. R. P. P. S., przytaczamy charakterystyczny ustęp z odezwy wydanej przez frakcyę z zawiadomieniem o rozwiązaniu:

„Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały ooraz straszniejsze formy. Popełniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych teror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacya łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich. Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacyj bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacyi łódzkiej, że odróżnić w organizacyi bandytę od niebandyty nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszów, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasyera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacya łódzka, mimo 5000 członków i 1500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jaknajbardziej nam wrogie, a często nizkie, — postanawiamy całą łódzką organizacyę z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicyę z dniem dzisiejszym rorwiązujemy."

Rewizye i aresztowania. Dzisiaj w południe wojsko wraz z policyą dokonało rewizyi w fabryce Guzego przy ul. Długiej № 91.

W oddziale, dzierżawionym przez Peszela, aresztowano 4, zaś w oddziale Fiszera i Lürkensa 2 robotników.

Wszystkich przeprowadzono do kancelaryi cyrkułowej.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora gub. piotrkowskiej i kaliskiej, robotnik fabryki Kretschmera, Wincenty Bogusiak, skazany został na 3 miesiące więzienia za namawianie do strejku.

— W obrębie 4 cyrkułu policyjnego, na mocy tegoż postanowienia skazano 36 osób na niepokazanie dowodów legitymacyjnych na 1 miesiąc więzienia.

Wykolejenie się tramwaju. Dziś, o godzinie 11 rano, na ulicy Piotrkowskiej, po za ulicą Karola, wyskoczył z szyn idący od cmentarzy do Górnego Rynku tramwaj № 3. Wypadek ten wywołał popłoch wśród jadących.

Skutkiem wykolejenia się wagonu, ruch tramwajowy na tej linii został wstrzymany.

Napad bandycki. Podaną wczoraj z ostatniej chwili wiadomość o napadzie bandyckim na sklep z wyrobami tytoniowemi p. Ł. J. L. Szereszewski, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 17, uzupełniamy kilkoma szczegółami. Zarządzający sklepem p. J. Saporzyński, miał już we wtorek wizytę bandytów, którzy upatrzywszy chwilę, gdy znajdował się sam w kantorze, weszli i pod pretekstem, że zbierają na rekrutów, zażądali pieniędzy. Saporzyński, aby uwolnić się od natrętów, dał im rubla, ci jednak oświadczyli, że to mało i zapowiedzieli ponowną wizytę.

Jakoż wczoraj około godziny 12 w południe Saporzyński zauważył na dziedzińcu i przed zamkniętemi na łańcuch drzwiami sklepu — gromadę podejrzanych ludzi, którzy zachowaniem się swojem zdradzali, iż mają jakieś złe zamiary. Za chwilę trzej młodzi ludzie z owej gromady zaczęli dobijać się do drzwi sklepu. Widząc, że dobijający się są ci sami, którzy już byli dnia poprzedniego, Saporzyński dzwonkiem elektrycznym zaalarmował żonę, znajdującą się w mieszkaniu. Równocześnie znajdujący się w sklepie pracownik Rabinowicz ruchem ręki wskazał bandytom, aby odeszli od drzwi. Początkowo bandyci opierali się, gdy jednak na wszczęty alarm zaczęli nadciągać domownicy, oraz wezwani przez rządcę domu, p. Kaufmana, strażnicy wraz z patrolem wojskowym, bandyci rozpierzchli się. Puszczono się za nimi w pogoń. Na rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej trzech z bandytów ujęto. Po sprawdzeniu osobistości ujętych, okazało się, iż są ci sami, którzy dobijali się do Szereszewskiego.

Napad. Do domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 298 weszło trzech ludzi, a otrzymawszy od stróża wskazówki, gdzie mieszka krawiec. Nuta Wieluński, udali się na 3 piętro i zaczęli dobijać się do drzwi. W mieszkaniu znajdowała się wówczas żona krawca, Ruchla Wieluńska. Na zapytanie jej, kto się dobija, odpowiedziano, iż przychodzą przedstawiciele policyi. Wystraszona kobieta otworzyła drzwi i przekonała się, iż to trzej ludzie o podejrzanym wyglądzie. Odrazu zażądali oni wydania kilkunastu rubli, które jakoby przyrzekł wypłacić im Wieluński. Zaskoczona znienacka takiem żądaniem żona krawca, tłómaczyła przybyszom, iż pieniędzy nie posiada przy sobie. Bandyci nie przestali nalegać w dalszym ciągu i wyjąwszy rewolwery z kieszeni, zagrozili, że będą strzelać. Wówczas Wieluńska zaczęła płakać i wydobywszy z pod poduszki ostatnie 5 rb., oddała je bandytom, którzy rozkazali, aby zachowała się spokojnie. Następnie usiłowali dopuścić się nad Wieluńską gwałtu. Ta zaczęła błagać na klęczkach, aby pozostawili ją w spokoju. Wzruszeni widocznie prośbami kobiety, bandyci odeszli.

Pożar. Dziś o godzinie 5-ej min. 45 rano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały zaalarmowane do pożaru przy ulicy Cegielnianej pod № 40, w domu Dobranickiego, gdzie na parterze w składzie tegoż Dobranickiego palił się gotowy towar. W pół godziny ogień ugaszono Straty są dość znaczne, gdyż sporo towaru spaliło się lub zostało zlane wodą.

Przyczyna ognia była ta, że zablisko otworu w kanale kominowym stały pułki z towarem, które wskutek tego zapaliły się.

— Dziś o godzinie 11-ej minut 20 przed południem przy ulicy Milsza w budynku parterowym przy fabryce Abla, gdzie mieszczą się szarpacze, zapaliła się bawełna. Płomienie rozwinęły się tak szybko, że robotnicy musieli ratować się ucieczką. Zawezwano straż ogniową. Gdy przybył II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej, cały budynek był w ogniu; rozwinięto energiczną akcyę ratunkową; wezwano do pomocy oddziały I i IV, nadjechała i straż ogniowa miejska, syreną zaalarmowano ochotników, a nawet w II oddziale przygotowano do wyjazdu sikawkę parową, lecz okazało się, że siłami przybyłych czterech oddziałów straży ogień został ugaszony w przeciągu godziny, a budynki fabryczne nie ucierpiały.

W szarpaczach, dzierżawionych przez Olszera, spaliły się drzwi, okna, bawełna i dach nad budynkiem parterowym. O godz. 12 i pół straż ogniowa odjechała do domów rekwizytowych. Straty wynoszą około 3000 rb.

Bandytyzm. Wczoraj, o godz. 5 i pół wieczorem, do sklepu kolonialnego Abrama Malcera, przy ul. Pańskiej nr. 81, weszło 4 ludzi, którzy zastawszy Malcera samego w sklepie, pod groźbą rewolwerów zabrali z szuflady około 20 rb. Malcer narazie oszołomiony napadem, nie starał się alarmować przechodniów, po chwili jednak, wybiegł na ulicę, lecz napastnicy już zdołali się skryć.

—:—:—:—

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Jutro w teatrze „Victoria" wieczorem odbędzie się pierwsze przedstawienie trupy francuskiej Jane Hading, na którem odegranym zostanie „Le Demi-Monde" („Półświatek") Aleksandra Dumas'a (syna) z panią Jane Hading w roli Zuzanny d'Ange.

W sobotę wieczorem „Le maitre de Forges" („Właściciel Kuźnic"), Jerzego Ohneta.

Repertuar teatru polskiego zapowiada na niedzielę nadchodzącą: w teatrze Wielkim po południu „Na tropie morderstwa" sztuka w 4-ch aktach; wieczorem w teatrze „Victoria" po raz drugi „Podczłowiek", tragikomedya Tadeusza Jaroszyńskiego.

Z WARSZAWY.

* Akt umiastowienia szpitali.

Wczoraj, o godzinie 10-ej rano, odbyło się wręczenie aktów, oraz dokumentów pieniężnych przez radę miejską dobroczynności publicznej magistratowi m. Warszawy. Przy akcie byli prezes i przedstawiciele komisyi, która obradowała nad umiastowieniem warszawskich zakładów dobroczynnych, p. o. prezydenta m. Warszawy Litwinskij, przedstawiciele magistratu, naczelnik zakładów dobroczynnych Auuczin z przedstawicielami rady miejskiej dr. Troickim i Ziłowem.

W obecności wyżej wymienionych osób delegowani rady miejskiej oddali delegatom magistratu akty, oraz dokumenty pieniężne, o czem sporządzono i podpisano odpowiedni protokół.

Z protokółu tego widać, iż magistrat otrzymał w spadku po radzie miejskiej 58,340 rubli 62 kop. gotówką, 2,602,551 rb. 7 kop. kapitałów złożonych w Banku państwa lub też zabezpieczonych na hypotekach, oraz 426,043 rb. 25 kop. kapitałów, mających specyalne przeznaczenie i 104,974 rb. rozmaitych kaucyj. Oprócz tego do wczoraj należało się radzie miejskiej z niewniesionych opłat za leczenie w szpitalach 1,972,130 rubli 88 kop. Oprócz tego od szpitala w Tworkach, który obecnie przechodzi pod zarząd gubernialnej rady dobroczynności publicznej, należy się 194,558 rb. 59 kop.

Po podpisaniu protokółu p. Małyszew scharakteryzował stan majątku, przechodzącego obecnie pod zarząd magistratu, nadmieniając, że chociaż magistrat otrzymuje od rady miejskiej około 800,000 rb. długów, to jednak suma ta z ogromną przewyżką pokryta będzie z należnych za leczenie prawie dwóch milionów rubli. Oprócz tego, magistrat otrzymuje wspomniane nieruchomości, jak gmachy szpitala św. Rocha i św. Łazarza, położone w najdroższych dzielnicach miasta. W razie ich sprzedaży, zarząd miejski otrzymać może poważne sumy na udoskonalenie szpitalnictwa.

* Uwięzienie redakcyi.

„Heed" donosi: „Onegdaj policya dokonała rewizyi w redakcyi codziennego pisma żargonowego p. t. „Hofnung". Rewizya trwała sześć godzin bez przerwy. Po zabraniu wszystkich papierów redakcyjnych, uwięziono ośm osób, a wśród nich czterech członków redakcyi, a mianowicie: p. A. Litwaka, panią Frumkin (Ester), p. Tiumina i innych. Wczoraj nie wyszedł „Hofnung".

* Wybuch bomby.

Przy zbiegu ulic Dzikiej i Nowolipek nr. 1 w domu dość znanym, ponieważ tam mieści się hotel „Rosya", istnieje na pierwszym piętrze skład ubiorów damskich Karlstadta. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem w wspomnianym domu rozległ się ogłuszający huk słyszany w różnych dzielnicach miasta.

Gdy pospieszono na miejsce, skąd huk pochodził okazało się, że pod drzwiami składu Karlstadta wybuchnęła bomba. Przypuszczać należy, że podłożona ona została, ze względów terorystycznych przez ludzi, czy też partye, które się domagają zniesienia tak zwanego chałupnictwa.

Wybuch bomby zrządził stosunkowo straty niewielkie, powodując wywalenie drzwi, poodpadanie tynku i wypadnięcie szyb. Z obawy pożaru wezwano straż ogniową, która zbadała miejsce wybuchu. Wkrótce też nadbiegł komisarz policyi Kisielow z oddziałem żołnierzy oraz przybyły władze sądowe.

Z KRÓLESTWA.

Aresztowanie pracowników handlowych. Gazeta „Frajnd" donosi: „W Będzinie (gub. piotrkowska) grupa pracowników handlowych podała prośbę o zalegalizowanie Związku. Na prośbie podpisało się kilkadziesiąt osób. W zeszłym tygodniu policya zaczęła aresztować wszystkich tych pracowników handlowych, którzy podpisali prośbę. Zaaresztowano już 25 osób.

Strzały w kościele. We wsi Serokomla, powiatu łukowskiego, miejscowy proboszcz, ks. Domański, wymówił miejsce organiście Czerskiemu. Organista, pałając za to zemstą, podczas odprawianego przez ks. Domańskiego nabożeństwa w ubiegłą niedzielę, strzelił do niego dwukrotnie z chóru.

Raniony proboszcz padł na stopnie ołtarza.

W kościele powstała panika. Modlący się, spostrzegłszy, zkąd pochodzą strzały, rzucili się na chór, aby rozbroić strzelającego. Ten zamknął drzwi na chórze, zatarasował przejście i nie chciał nikogo wpuścić.

Tłum wysadził drzwi i wtargnął na chór, co widząc organista strzelił do siebie dwa razy w usta i ciężko się zranił. Wyniesiono go z chóru i oddano w ręce straży ziemskiej, która przewiozła rannego do szpitala w Łukowie.

Raniony ks. proboszcz Domański leczy się w domu.

Z powodu przelewu krwi kościół serekomliński opieczętowano aż do ponownej konsekracyi.

Z CESARSTWA.

Pogrom w Mikołajewie. Gazeta żargonowa „Unser Leben" tak pisze o procesie w sprawie pogromu w Mikołajewie.

„W piątek ubiegły rozpoczął się proces w mikołajewskim sądzie okręgowym o pogrom w Mikołajewie, jaki miał miejsce w październiku roku 1905. Oskarżonych stawiono przed sądem 46 w wieku od 18 do 60 lat. Niestawiło się 14, jeden umarł. Większość oskarżonych włościunie, pozostali mieszczanie, jeden kozak z gub. połtawskiej i dwaj poddani tureccy. Wśród oskarżonych są dwie kobiety. Z głównych oskarżonych jeden zalicza się do związku porządku prawnego, mianowicie Paweł Kranow, który w roku zeszłym w Petersburgu domagał się uznania żydów za pozbawionych praw cudzoziemców. Pozostali należą do mas ciemnych.

Swiadków wezwano 115, w których liczbie wielu zajmuje wybitne stanowisko.

Akt oskarżenia dzieli się na dwie części. W pierwszej jest mowa o nastrojach tendecyjnych i przyczynach, które wywołały pogrom; w drugiej o samym pogromie.

W ciągu bardzo krótkiego czasu wszystkie sklepy żydowskie na ulicy Sobornej były zrabowane i zburzone. W dwóch punktach wybuchnął pożar. Dnia 2-go października pogrom rozpoczął się powtórnie. O godzinie 10-ej rano wydano rozkaz strzelania, poczem szybko pogrom ustał. W czasie pogromu zabito 5 ludzi, w ich liczbie 4 żydów; raniono 16, w ich liczbie 10 żydów. Oskarżeni zachowują się przed sądem nader swobodnie. Prezes sądu nie pozwala obrońcom wspominać o roli policyi i wojska w czasie pogromu. Swiadkowie zeznają, że w pierwszym dniu pogromu policya była bezczynna i dopiero na drugi dzień zaczęła rozpędzać grabieżców. Pułkownik Zamszczałow zeznaje, że chociaż w jego oczach grabiono, bez rozkazu nie mógł dać polecenia swoim kozakom do rozpoczęcia ognia.

Wieczorem, kiedy rozkazano strzelać, tłum rozbiegł się po pierwszem ostrzeżeniu."

Wiadomości zamiejscowe.

Proces studentów francuskich. Depesze doniosły, iż z rozporządzenia ministra Brianda zamknięty rostał fakultet medyczny (Ecole de médicine) w Paryżu. Oto powody tego zarządzenia:

Studenci medycyny urządzili wielką manifestacyę przeciw powołaniu dwóch profesorów z Nancy do Paryża. Chcieli oni utrzymać tradycyę, mocą której katedry na fakultecie medycznym mają być powierzane tylko takim mężom nauki, którzy zdawali egzaminy w Sorbonie. Wszelką zmianę studenci uważają za uszczuplenie praw, jakie im przysługują. Gdy zatem jeden z owych profesorów z Nancy, p. Prenant, wszedł do wielkiej auli, chcąc zacząć swój wykład histologii, rozpoczęła się piekielna wrzawa i zaczęły latać po sali pociski najgorszego gatunku, tak, że profesor musiał się wycofać. Następnie studenci udali się na dziedziniec, gdzie ze starych książek i połamanych nóg od krzeseł ułożyli stos i podpalili.

Skutkiem właśnie tych zajść, minister Briand zarządził zamknięcie fakultetu do d. 31 grudnia roku bieżącego.

Zamach na ks. Nikitę. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom serbskim, nadchodzą z Cetynii do Białogrodu wiadomości, które donoszą stanowczo, że przeciw księciu czarnogórskiemu zorganizowany był w Białogrodzie zamach. Również z Cetynii donoszą, że w kufrze niejakiego Csulaficza, który wyjechał z Serbii, znaleziono sześć bomb. Csulaficz uciekł do Turcyi, spólnik jego zaś, Pantowicz, zabrał jego kufer.

Cała prasa serbska poświęca temu zamachowi długie wywody i przeważnie wyraża oburzenie z powodu ukartowanego na ziemi serbskiej zamachu.

Strejk na Kubie. Pracownicy kolei kubańskich zastrejkowali. Dyrekcye tych kolei oświadczyły gotowość do wejścia w układy, strejkujący odrzucili wszakże wszelkie propozycye. Najważniejsze pociągi kursują jeszcze, lecz służba jest zupełnie zdezorganizowana.

Strejkający kolejarze usiłują zniewolić i innych robotników do strejku.

Debiut psa policyjnego.

Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami udało się policyi tutejszej aresztować w ogrodzie jednej z willi w Hietzingu nadzwyczaj niebezpiecznego międzynarodowego złodzieja i wyłamywacza, przyczem po raz pierwszy policyanci mieli do pomocy psa policyjnego.

Pierwszy ten debiut jego na gruncie wiedeńskim miał zupełne powodzenie, gdyż tylko dzięki wprawności psa, udało się uczynić na szereg lat nieszkodliwym ogromnie niebezpiecznego zbrodniarza, który, jak się to pokazało przy jego aresztowaniu, gotów jest bez skrupułów zabić każdego, ktoby w jego złodziejskiej robocie przeszkadzał.

Zbrodniarz ów bowiem strzelał kilkakrotnie z rewolweru do ścigającego go policyanta i tylko dzięki temu, że pościg odbywał się wśród ciemnej nocy, nie zabił, ani nie zranił nikogo. Łotr ten nazywa się Wilhelm Birnbaum, ma lat 30, pochodzi z Meklemburga i był dawniej subjektem handlowym, później jednak przerzucił się do fachu złodziejskiego, jako bardziej popłatnego.

Aresztowanie go odbyło się wśród następujących okoliczności:

Około północy spotkał policyant, pełniący służbę na głównej ulicy Hietzingu, jakiegoś podejrzanego przechodnia i chciał go zatrzymać. Ten jednak, nie słuchając wezwania stróża bezpieczeństwa, począł uciekać, a podczas ucieczki dwa razy strzelił z rewolweru do ścigającego go policyanta, lecz oba razy chybił. Zaalarmowana temi strzałami, tudzież sygnałami, danymi przez owego ścigającego złodzieja policyanta, wysłała mu najbliższa strażnica na pomoc jeszcze czterech policyantów, tudzież tresowanego psa.

Zanim jednak przybyli oni w sukurs swemu koledze, złodziej ze zręcznością kota przelazł przez sztachety jednej z will i zniknął w ogrodzie. Ze względu na panującą dokoła ciemność, policyanci stracili ślad jego, wszelako pies przyszedł im z pomocą, gdyż, stanąwszy koło sztachet, przez które złoczyńca przelazł, nie chciał pójść dalej ani kroku.

Była to willa nadwornego jubilera Zirnera.

Policyanci zadzwonili do stróża, a gdy ten otworzył furtkę, pies, szczekając, wbiegł do ogrodu, i stanąwszy pod jednem z drzew, wspinał się na nie i ujadał bez pamięci.

Zaświecono latarnie i przy ich świetle dostrzeżono skulonego na jednej z gałęzi złodzieja, który widząc, że niema już dlań ratunku, zlazł w końcu z drzewa na ziemię i dał się aresztować.

Znaleziono przy nim browning nowego systemu z dwoma magazynami na ładunki, ostry nóż składany, latarkę elektryczną, kilka dłut z najlepszej stali, płaty płótna, oblepione masą kleistą, a służące do wygniatania szyb bez hałasu, flaszkę gumy i pędzel.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Birnbaum karany był po raz ostatni w Hamburgu półczwartorocznem ciężkiem więzieniem za kradzież.

Z więzienia wyszedł 5 sierpnia i od tego czasu odbywa bezustanne podróże po całej Europie, popełniając zuchwałe kradzieże w rozmaitych wielkich miastach.

Specyalnością jego są włamywania się do will majętnych osób, przyczem używa zwykle do pomocy drabiny sznurowej.

W nocy, gdy światła we wszystkich oknach upatrzonej przezeń willi pogasną, przytwierdza on swą drabinę sznurową do balkonu lub okna i wspina się po niej na górę.

Jeżeli noc jest ciepła i okno stoi otworem, włazi przez nie, jeżeli zaś jest zamknięte, wówczas wygniata szybę przy pomocy znalezionych przy nim plastrów i w ten sposób dostaje się do do mieszkania, kradnie, nie zważając wcale na to, czy kto śpi w danym pokoju, lub nie, widocznie liczy w ostateczności na swój rewolwer.

W ciągu ostatnich kilku dni okradł on willę p. Jerzego Mataxy, gdzie zabrał sześć obrazów wartości 3,000 koron, willę d-ra Hanslika, willę Teodora Gemperlego, tudzież willę nadwornego jubilera Zirnera.

Podczas jednej z kradzieży zamknął na klucz śpiącą w kuchni kucharkę, następnie otworzył kredens, zabrał z niego naczyń srebrnych za kilka tysięcy koron i zawiązawszy je w obrus, wyszedł.

Znaleziono przy nim notatkę, zawierającą adresy potajemnych lombardów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 13 listopada. Na naradzie w ministeryum handlu oświadczono się dzisiaj przeciw wszelkim ogólnym zarządzeniom w celu uregulowania rynku zbożowego, cen zboża, zaś w celu obmyślenia zarządzeń częściowych wybrano komisyę.

Petersburg, 13 listopada. Rada ministrów wczoraj pozwoliła wypożyczyć po 500,000 rubli dla gub. kijowskiej i podolskiej, 400,000 rub. dla gub. wołyńskiej z kapitałów żywnościowych i przeznaczyć te sumy na udzielenie pomocy żywnościowej ludności, która ucierpiała skutkiem nieurodzaju w owych guberniach.

Petersburg, 13 listopada. Rada ministrów uznała za potrzebne przyznać ministrowi skarbu prawo przepuszczania w granice pasa wywłaszczenia chińskiej kolei wschodniej broń palną i amunicyę do niej.

Petersburg, 13 listopada. Rada ministrów postanowiła utworzyć na Sachalinie osobny okrąg górniczy.

Petersburg, 13 listopada. Najwyżej zezwolono opiekunkom gimnazyów żeńskich brać udział w radach pedagogicznych tychże zakładów naukowych z głosem doradczym i wizytować podczas lekcyi klasy, bez prawa czynienia uwag nauczycielom, lub udzielania im wskazówek, lecz z obowiązkiem komunikowania przełożonym swoich uwag co do dostrzeżonych wykroczeń.

Białystok, 13 listopada. Wszystkie przędzalnie wełny w mieście i w powiecie, pragnąc uniknąć zamknięcia fabryk, porozumiały się z robotnikami co do zmniejszenia dni pracy w tygodniu. Od dnia 14 b. m. pracować będą tylko trzy dni w tygodniu.

Brześć Litewski, 13 listopada. Dziś składali przysięgę nowoobrani radni miejscy. Po dwuletniej przerwie do składu rady miejskiej ponownie weszli żydzi.

Grodno, 13 listopada. W więzieniu brzesko-litewskiem trzech aresztantów przepiłowało kraty i uciekło, przyczem zabito dozorcę.

Orzeł, 13 listopada. Zmarł członek rady państwa, Romer.

Kokand, 13 listopada. Dziesięciu zamaskowanych ludzi wpadło do kantoru firmy Wadjewa i zrabowało 13,000 rub.

Ekaterynosław, 13 listopada. Około biura warsztatów kolejowych raniono naczelnika tychże warsztatów, inż. Girskiego. Raniono również przypadkowo przechodzącą kobietę.

Tyflis, 13 listopada. W nocy, na końcu miasta, w mieszkaniu, wynajętem przez ludzi obcych, wykryto skład bomb i materyałów wybuchowych.

Tyflis, 13-go listopada. Gubernia erywańska w śniegach. Stada baranów pozostały bez paszy.

Ufa, 13 listopada. Wczoraj pociąg pocztowy przybył na stacyę Dawlekonowo i uderzył w tylne wagony pociągu, stojącego na trzeciej linii. Zabity robotnik i jakaś kobieta, raniony maszynista i jego pomocnik, dwóch robotników i włościanin. Rozbite trzy próżne cysterny.

Wiernyj, 13 listopada. W pow. przewalskim wydarzyły się 44 przypadki śmiertelne dżumy. W celu określenia siły zarazy i walki z nią wy-

jechał bakteryolog i dziewięciu lekarzy. Wiadomości od delegatów tych jeszcze niema.

Władywostok, 13 listopada. W nocy szerzył się w mieście znaczny pożar. Spłonęło kilka kamienic i wiele domów chińskich drewnianych.

Astrachań, 13 listopada. 500 łodzi rybackich, odciętych od brzegu, zamkniętych jest przez lody. Gubernator wysłał pięć parowców zarządu rybackiego z żywnością i spirytusem na pomoc rybakom. Łodzie uratowano, ale obawiają się zmarznięcia rybaków.

Paryż, 13 listopada. Podczas rozpraw w izbie posłów nad sprawą marokańską, poseł Deschanel oświadcza, że zgodnie z uznaniem całego świata cywilizowanego, Francya słusznie wtrąciła się do sprawy marokańskiej na podstawie uchwał konferencyi w Algeciras. Francya wogóle nie myśli zawojować Maroka i musi spełniać tam misyę swą cywilizacyjną w zupełnej zgodzie z innemi mocarstwami. Zaznaczywszy powodzenie polityki Francyi względem Maroka w ciągu ostatnich lat sześćdziesięciu, Ribot oświadcza, że konwencya pomiędzy Francyą a Anglią jako najwybitniejszymi przedstawicielami cywilizacyi, stanowi czynnik potężny polityki pokojowej. Przechodząc następnie do kwestyi przymierza francusko-rosyjskiego, Ribot zaznacza śród objawów ogólnego uznania, że mocne są te przymierza, w których usługi wyświadczane przez jedną stronę równają się usługom, wyświadczanym przez drugą. Następnie zabiera głos minister spraw zagranicznych Pichon, oświadczając, że krwawe zajścia w Casablance i objawy nienawiści marokańczyków względem cudzoziemców nie mogły ujść bezkarnie. Tu minister wylicza środki, przedsięwzięte przez Francyę dla stłumienia rozruchów w Maroku i dodaje, że generał Drude nie zapuszcza się w głąb kraju, aby nie wciągnąć Francyi w niebezpieczną i wcale niepożądaną awanturę. Rząd francuski i nadal stać będzie po stronie sułtana Abdul-Azisa, nie życzy bowiem sobie przewrotów w kraju, znajdującym się pod protektoratem Francyi, ale jednocześnie nie może dopuścić, aby inne mocarstwa osiągnęły tam stanowisko dominujące.

Monachium, 13 go listopada. Dziś wieczorem zmarł w Wenecyi ks. Arnulf bawarski. (Zmarły książę był trzecim synem regenta Bawaryi, ks. Luitpolda i małżonki jego, Augustyny, ks. toskańskiej. Urodzony w Monachium 6 lipca 1852 roku, ożenił się w Wiedniu 12 kwietnia 1882 roku z Teresą, ks. Liechtenstein. Pozostawił syna, ks. Henryka, urodzonego w Monachium 24 czerwca 1884 roku.—Przyp. red.)

Rzym, 13 listopada. Dzisiaj zrana królowa powiła córkę, której nadano imię Giovanna. Królowa i córka zdrowe.

Teheran, 13 listopada. Wczoraj szach w towarzystwie ministrów i wielu książąt i wybitnych persów odwiedził medżilis. Wszedł wśród huku armat, usiadł na tronie i wygłosił mowę, w której oświadczył, że przybywa osobiście, aby podziękować wszystkim deputowanym za ich wielką pracę dla dobra państwa i narodu. Seidabdulla dziękował szachowi w imieniu medżilisu, za wielki zaszczyt, wyświadczony medżilisowi. Mówca dodał, że szach tym postępkiem powiększy zaufanie narodu do wyższego rządu. Następnie szach przyjął uroczystą przysięgę na konstytucyę, podpisaną przez niego w d. 21 października i z medżilisu odjechał do pałacu.

Tunis, 13 listopada. Rząd tunetański ogłasza, że port Tunisu wolny już jest od dżumy.

Szanhaj, 13 listopada. Japonia ustąpiła w kwestyi pocztowej i nadal przekazywać będzie poczcie chińskiej przesyłki pocztowe, wysyłane kolejami chińskiemi, zwłaszcza pomiędzy Tiencyanem a Mukdenem, jak to czynią już na mocy traktatów państwa europejskie.

DZIENNE.

Mikołajewsk, 14 listopada. Przybyła z Sewastopola kanonierka „Doniec“ osiadła na mieliźnie. Przy pomocy łamacza lodów przedsięwzięto środki ratunkowe.

Londyn, 14 listopada. Lord major wręczył w Huidhall cesarzowi Wilhelmowi adres w drogocennej szkatułce. Cesarz, przyjmując adres, powiedział: „Dziękuję za adres oraz za wspaniałe przyjęcie. Pośród ozdób na adresie widzę napis: „Krew gęstsza od wody“. Tak pozostaną takie stosunki pomiędzy obu krajami na zawsze. Niech kwitnie wielkie miasto Londyn pod rządami mojego ukochanego wuja, którego niech Bóg strzeże!“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
13/XI 1 pp.	733.5	+ 5.2	54	Pn Z 1	Z dnia 13/XI Temperatura max.+5 3° C. Temperatura min.+3.8° C. Opadu 1.2
13/XI 9 w.	734.6	+ 4.6	95	Pd 1	
14/XI 7 r.	736 7	+ 4.4	98	Pd 3	

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 85	70.85	71 30
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	94 25	93.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	88 60	87 60	—.—
4½% listy ziemskie	87.75	86 75	87 25
4% listy ziemskie	—.—	—.—	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy .	88.35	87.45	87.90
4½% „ „ „	82.50	81.50	—.—
5% „ „ „ Łodzi . . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . . .	—.—	— —	81.70
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	375	365	—.—
„ II-ej emisyi .	272	262	—.—
„ szlachecka	—.—	—.—	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 57½	—.—	—.—

Obwieszczenie.

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości posiadaczy 5%-wych listów zastawnych m. Łodzi, Seryi IV, że na zasadzie § 40 Ustawy Towarzystwa z dniem 20 listopada r. b. n. s. rozpocznie się dołączanie nowych arkuszy kuponowych, na trzecie 10-lecie, do listów rzeczonej seryi, to jest na okres czasu od kuponu majowego 1908 r. do kuponu listopadowego 1917 roku.

Dołączanie odbywać się będzie: w kasie Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, w Oddziale Banku Handlowego Łódzkiego w Warszawie, przy ul. Erywańskiej № 6 i w Domu Bankowym „H. Wawelberg“ w Petersburgu, przy ulicy Newski-Prospekt № 25.

Dla otrzymania nowych arkuszy kuponowych z kasy Towarzystwa, winny być złożone listy zastawne Seryi IV, w celu ostemplowania o dołączeniu do nich nowych kuponów, z wyszczególnieniem numerów listów na osobnych deklaracyach, które otrzymywać można w Biurze Dyrekcyi.

Listy zastawne przyjmowane będą w kasie Towarzystwa codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 9-ej zrana do g. 12-ej w poł.; wydawanie zaś nowych arkuszy kuponowych odbywać się będzie również codziennie, oprócz dni świątecznych, po upływie 3-ch dni od daty złożenia listów — od g. 12-ej do 3-ej po południu.

Przy nadsyłaniu listów zastawnych pocztą należy wymienić w podaniu dokładny adres z wyszczególnieniem ostatniej stacyi pocztowej, przez którą listy wraz z kuponami zwracane być mają.

Koszty pocztowe i asekuracyjne będą pokrywane z wartości ostatniego kuponu (listopadowego 1907 r.), o ile takowy przy listach znajdować się będzie; w przeciwnym razie należy nadsyłać odpowiednią kwotę w gotowiźnie.

Wreszcie nadmienia się, że do listów znajdujących się w depozytach Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, nowe arkusze kuponowe dołączone zostaną przez Biuro Towarzystwa bez współudziału osób interesowanych. 1689—3—1

Łódź, d. 13 listopada 1907 roku.

ZARZĄD 1699 2.1
łódzkiego szpitala fabrycznego
Czerwonego Krzyża

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 14-go listopada wprowadza się nowa taksa za leczenie chorych, zatwierdzona 19 października r. b., przez ogólne zebranie łódzkiego komitetu rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a mianowicie:

1) za chorych, leczonych w oddziałach chirurgicznych, ginekologicznych szpitala, będzie pobierana opłata za dobę w ilości 1 rb. 50 kop.

2) za chorych, leczonych w oddziałach wewnętrznych, będzie się pobierała opłata w ilości 1 rb. 25 kop dobę.

Kurator szpitala **R. Bennich.**

Zgromadzenie majstrów piekarskich w Łodzi

zawiadamia p. p. czeladników, że w myśl wydanych postanowień obowiązujących i przepisów ustawy cechowej, dla uniknięcia odpowiedzialności za narzucane im pod terorem przez p. p. czeladników wymagania niezgodne z prawem, na posiedzeniu uchwalili następujący regulamin:

1) Wszelkie kontrole i nakładanie kar na majstrów przez czeladników znoszą się.

2) Przyjęcie i wydalenie czeladnika zależnem jest od majstra. Wymówienie pracy obowiązuje obie strony na 14 dni. Jeżeli czeladnik okaże się niezdolnym do pracy lub nieposłusznym — majster ma prawo wydalić go bezzwłocznie. Właściciele piekarń, stosownie do ustawy o zgromadzeniach cechowych, mają prawo przyjmować czeladników z miast obcych.

3) Płaca za pracę będzie normowana podług uzdolnienia czeladnika, za wspólnem porozumieniem się obu stron.

4) Wszelkie zastępstwa (feieranty) dwutygodniowe, narzucane pod terorem, znoszą się. W razie potrzeby majster ma prawo przyjąć czeladnika chwilowo do pracy, lecz zależnem to jest od jego własnego uznania.

5) Praca w piekarniach obowiązuje godzin 10 na dobę.

6) W razach nadzwyczajnych lub wypadkowych czeladnik nie może opuścić piekarni do czasu wykończenia wypieku. Wynikłe straty z winy czeladnika właściciel piekarni ma prawo potrącać z zarobku tegoż.

7) Czeladnik, nie posiadający dowodów cechowych i nie posiadający zaświadczenia w swej książeczce czeladniczej z ostatniego miejsca pracy, nie może być przyjętym do roboty.

8) Narzucane urlopy znoszą się, gdyż sprzeciwiają się one postanowieniom obowiązującym. Jeżeli czeladnik potrzebowałby się zwolnić od pracy w razach wypadków, obowiązany jest zawiadomić o tem właściciela piekarni i za jego zgodą na swoje miejsce dać zastępcę. Czeladnik, samowolnie opuszczający pracę, uważany będzie za zwolnionego i majster nie jest obowiązany wypłacać żadnych wynagrodzeń.

9) W razie przybycia czeladnika do pracy w stanie nietrzeźwym, stosownie do przepisów obowiązujących, właściciel piekarni zawiesza czeladnika w pracy, albo też uwalnia go z niej.

10) Z powodu zniesienia gospody i urzędów starszego i podstarszego czeladników, a tem samem całej korporacyi czeladniczej, która istniała na zasadzie o zgromadzeniach cechowych, ani urząd starszych zgromadzenia majstrów piekarskich, ani też poszczególni majstrowie do tej pory nie zostali zawiadomieni przez p. p. czeladników, gdzie mieści się miejsce poszukujących pracy, aby tam zwracać się o czeladników, z tego powodu urząd starszych domaga się o natychmiastowe zawiadomienie go o takiem miejscu. W przeciwnym razie majstrowie urządzą gospodę specyalnie dla przybyłych czeladników obcych i tych będą angażować do pracy.

11) Dwuletnia praktyka wykazała, że terminatorzy, zabrani terorem pod opiekę czeladników, wielce są zdemoralizowani, co wpływa ujemnie na ich przyszłość, z tego więc powodu absolutnym opiekunem jest majster, gdyż on tylko jeden za następstwa odpowiada przed rodzicami terminatora i społeczeństwem. Wreszcie domaga się tego i sama ustawa o zgromadzeniach cechowych.

12) Wszelkie płace terminatorom znoszą się.

13) Terminator jest obowiązany mieszkać u majstra i być na jego stole.

14) Stosownie do postanowień obowiązujących, wstęp do piekarni osobom obcym jest surowo wzbroniony.

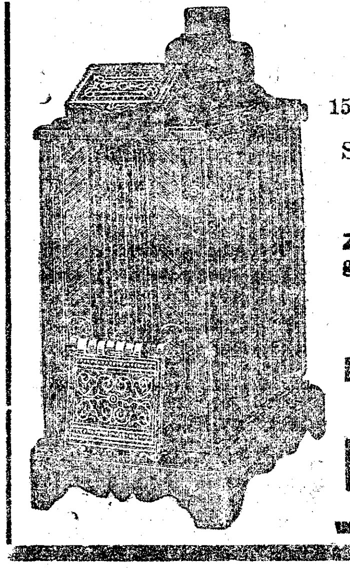
Urząd starszych
Zgromadzenia majstrów piekarskich w Łodzi.

1698

Ludwik Orthwein,

WARSZAWA, MAZOWIECKA № 2.

Zakład meblowy i tapicersko-dekoracyjny. Całkowite urządzenia mieszkań, od skromnych do najwytworniejszych. 1506—6-3



PIECE

1567—10—1 **ŻELAZNE**

Systemu powolnego spalania, różnych wielkości, ozdobne i żebrowe, wyłożone cegłą ogniotrwałą.

— **Wyrób własny.** —

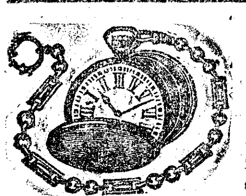
Zalety: Oszczędność na opale, równomierne i łagodne ogrzewanie, łatwe regulowanie ciepła, obsługa najprostsza.

Poleca i posiada stale na składzie:

Fabryka Wyrobów Żelaznych i Odlewnia Żelaza

EBERHARD, WOLSKI i S-ka

w Warszawie, Szara 12. Telefon № 1606.



CUD XX WIEKU.

Niezwykła nowość, darmo 30 dni.

Zegarek wspaniały genewski czarny, oksydow., ostatniego fasonu „Loentein" nie wiele grubszy od srebrnego rubla, konstrukcya prawdziwa genewska, znakomitej marki „Mawrika", obciągnięty i wyregulowany co do jednej minuty, nakręcanie „Remontor". Wskazówki regulują się bez przyciskania; Nowość! tylko za pomocą wyciągnięcia główki remontoirowej. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. nawet bez zadatku, zamiast 14 rubli, tylko 3 ruble 90 kop., 2 szt. 7 rubli 30 kop.

Uwaga: W razie, gdy zegarek „Mawrika" okaże się niedobry, zwracamy z powrotem pieniądze, nawet za 30 dni. Dla rozpowszechnienia firmy dołączamy **zupełnie darmo** do każdego zegarka: 1) wspaniałą dewizkę panc. wiecznego-biał. metalu, marki „B. M.", lub amerykańskiego złota, marki „G. W."; 2) brelok-kompas; 3) zamszowy woreczek ochraniający zegarek od kurzu; 4) zapalniczkę elektryczną spirytusową „Janus" wraz z flakonikiem sprecyalnego spirytusu lub elegancką skórzaną papierośnicę. Adresować: Agenturowy dom zegarków p. f. H. Ratt, Warszawa, ul. Nowolipie Nr. 40a. P. S. Za przesyłkę dolicza się do jednego lub dwóch zeg. 40 kop. Na Sybir 75 kop. Na żądanie może być zegarek damski za tę samą cenę. 1646—2—1

Księgi fabryczne i formularze

wszelkiego rodzaju są na składzie

w drukarni i składzie papieru

A. I. OSTROWSKIEGO,

Piotrkowska **66.**

Telefon 270. 1687-3-1

Chcąc

dać Szanownym klientom moim małe **premium gwiazdkowe**, podaję do wiadomości, iż przeznaczyłem na nie większych rozmiarów

obraz Art. Malarza F. Łubieńskiego „Wrzosy".

I od dnia 20 b. m. każdy kupujący otrzyma kartę firmową z liczbą. Posiadacz oznaczony liczbą 1500, zostaje właścicielem obrazu. 1792-1

Polecając sklep mój łaskawej pamięci pozostaję z szacunkiem

W. SALWA, Dzielna 4.

„Julianów"

Zakład Ogrodniczy, ul. Piotrkowska 83, tel. 543.

Po gruntownem odnowieniu i zaopatrzeniu w wielki wybór roślin doniczkowych, kwiatów ciętych krajowych i zagranicznych, oraz klosze i wazoniki do kwiatów, ostatnia **Nowość** wyroby tak zwane „Włościańskie", majoliki, terrakoty, kryształy i t. p. 1693—3-1

Jako **„Nową Kwiaciarnię"** **otwieram w Piątek**, d. 15 List.

Polecając Sz. Publiczności. Z poważaniem **Leon Kołaczkowski.**

Teatr Belle-vue. Sala Müllera.

Ulica Mikołajewska № 40.

Cud świata XX wieku MASZYNA-CZŁOWIEK.

Żywa fotografia, mówiąca i śpiewająca deklamacye i tańce.

Co tydzień nowy program.

Początek w święta i soboty o godzinie 1-ej po południu, w dni powszednie o godzinie 5-ej wieczorem.

Ceny miejsc: 1-sze miejsce 1 rb., 2-gie — 75 kop., 3-cie 50 kop., 4-te 25 kop., uczniowie i dzieci 15 kop. 1678—3—2

Maszyna bębenkowa z pięcioma szufladami, i maszyna pierścieniowa i maszyna za 14 rubli Singera, pięknie szyjąca; sprzedam tanio. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2817—6.—1

Jest do sprzedania dębowa sypialnia stylowa, cena przystępna, gwarancya pewna, jako też przyjmuję obstalunki w zakresie stolarstwa. Zakątna nr. 78. Nowicki. 2767—2š2

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Dr. A. Grosglik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Zielona № 5.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r115

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.

Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. Józef Michalski

Okulista

przeprowadził się na ulicę

PIOTRKOWSKĄ 132

przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 1385-20 16

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

ulica Południowa № 19,

przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie za opłatą od 2 do 5 rubli dziennie. Ordynują w zakresie chirurgii: **Dr. Goldman i dr. Krusze,** w zakresie ginekologii: **Dr. Drnebin, dr. Ksawery Jasiński i dr. Kaufman.** 1402d2

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjm. od g. 10—12 r. i od 4—7 wiecz. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762r1

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów z twarzy za pomocą elektrolizy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p. 1289r

DENTYSTA

Józef Mieczkowski

Zęby sztuczne bez podniebienia, leczenie i plombowanie. 1602—8 3

ANDRZEJA № 1, róg Piotrkowskiej.

Akuszerka A. Trenkler

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler,

ul. BENEDYKTA Nr. 10,

Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 12

Elegancko i niedrogo

można się ubrać

w magazynie ubiorów męskich Juliana Kozłowskiego,

1448-r Nowy-Rynek Nr. 2, parter.

Lekcye kroju sukień i okryć damskich oraz bielizny udziela mistrzyni cechu krawieckiego — wydaje patenty. Wypłata miesięczna. Pół kursy od 6 rubli. Wiadomość w monopolu, Spacerowa 43, lub w mieszkaniu monopolowem Andrzeja 11 m. 2. Tamże potrzebna jest dziewczynka do posług domowych na przychodnią. 1573

Urządzenie sklepowe,

czarne, roboty firmy Karmański, w zupełnie dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wierzbowa 9, stróż. 1647—4 4

Poszukuję

2 lub 3 pokoje

zaraz lub od stycznia. Adres przyjmuje Administracya „Rozwoju" pod „Inżynier". 1682—3—1

MOTOR

używany w dobrym stanie, ropowy lub naftowy, o sile 1—3 koni, **kupię.** Ulica Wierzbowa nr. 8 (zaraz przy Średniej), stróż wskaże. 1681—3—1

Do hurtowego i detalicznego interesu kolonialnego w Łodzi, **poszukuje się** zaraz zdolnego

subiekta

władającego polskim i niemieckim językiem. Oferty w dwóch wymienionych językach, proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. „S. B 100". 1680-3-1

Krawiec damski pierwszorzędny z Warszawy KATOLIK

robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materyału własnego lub powierzonego. **Spacerowa 31.** 1595-2

№ 7227.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1907 roku, z zaległością, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 18 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, od której zaległość wynosi rb. 2,013 k. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

2) pod № 47p przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19 000, od której zaległość wynosi rb. 824 kop. 10, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

3) pod № 47ka przy ulicy Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rub 1.047 kop.—, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,500 licytacya rozpocznie się od sumy rubli 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

4) pod № 54b przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,000, od której zaległość wynosi rb. 2,376 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 49 500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

5) pod № 57 przy ulicy Aleksandrowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rubli 758 kop 30, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

6) pod № 90k przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5,000, od której zaległość wynosi rb. 692 kop. 12, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 7,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (2) 15 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Juljanem Łada.

7) pod № 142 (połowa) przy ulicy Zgierskiej i Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,700, od której zaległość wynosi rubli 290 kop. 83, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 740, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 5,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (3) 16 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

8) pod № 148ei przy ulicy Bazarowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,600, od której zaległość wynosi rb. 849 kop. 68, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,920, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,900; termin sprzedaży wyznaczonona dzień (3) 16 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

9) pod № 251a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 86,000, od której zaległość wynosi rb. 3,148 kop. 80, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 17,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 129,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (3) 16 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 257 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, od której zaległość wynosi rb. 2877 kop. 70, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) stycznia 1908 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

11) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, od której zaległość wynosi rubli 916 kop. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (3) 16 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

12) pod № 272c przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22,000; od której zaległość wynosi rubli 1540 kop. 61, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (3) 16 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Juljanem Łada.

13) pod № 288ac przy ulicy Szkolnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, od której zaległość wynosi rubli 935 kop. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (4) 17 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 340f przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,200; od której zaległość wynosi rubli 1126 kop. 24, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,640, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (4) 17 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

15) pod № 321a przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 29,700, od której zaległość wynosi rb. 1,709 kop. 76, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,940, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 44,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (4) 17 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

16) pod № 331 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa 3,700, od której zaległość wynosi rb. 237 kop. 17, vadiumdo licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 740, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 5 550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (4) 17 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

17) pod № 337b przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,500, od której zaległość wynosi rb. 877 kop. 41, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,700, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (4) 17 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

18) pod № 338b przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 1115 kop. 89, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

19) pod № 423 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 528 kop. 35, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacya rozpocznie się od sumy rubli 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

20) pod № 454 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,000, od której zaległość wynosi rb. 136 kop. 60, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 3,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

21) pod № 489 przy ulicy Południowej i Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 24,500, od której zaległość wynosi rubli 1472 kop. 30, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,900; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 ttycznia 1908 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

22) pod № 490/1 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 61,000, od której zaległość wynosi rubli 3054 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 12,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 91,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

23) pod № 519 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 100 000, od której zaległość wynosi rubli 5,901 kop 91, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 20,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 150,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

24) pod № 541 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,000, od której zaległość wynosi rb. 1968 k. 03, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4800; licytacya rozpocznie się od sumy 36,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

25) pod № 773b przy ulicy Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, od której zaległość wynosi rb. 2,352 kop. 30, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Józefem Zyżniewskim.

26) pod № 786aa przy ulicy Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, od której zaległość wynosi rubli 1.792 k. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (7) 20 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Julianem Łada.

27) pod № 789g przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 25,800, od której zaległość wynosi rubli 1004 kop. 64, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,160, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 38,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (8) 21 stycznia 1908 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

28) pod № 792m przy ulicy Luizy, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5,500, od której zaległość wynosi rubli 335 kop. 03, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,100, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 8,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (8) 21 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

29) pod № 800л przy ulicy Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 531 kop. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (8) 21 stycznia 1908 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia (4) 17 października 1907 roku. 1508-3-3

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**